

10.11.2020 język polski klasa 5

Temat: Wspomnienie czasów wojny.

Drogie Dzieciaki, przypominam, że w szkole macie do odbioru podręczniki do języka polskiego. Gdybyście wszyscy je odebrali, moglibyście czytać teksty w wersji papierowej.

Dziś smutna opowieść opowieść o okropności wojny i o tym, jak w ciągu kilku dni bezpieczny świat małej dziewczynki zmienił się w koszmar. Znalazłam dwa zdjęcia Warszawy z czasów wojny, żeby łatwiej było Wam wyobrazić sobie, co się wtedy działo.

Przeczytajcie opowieść Pawła Beręsewicz i odpowiedzcie na pytania.



Paweł Beręsewicz

Czy wojna jest dla dziewczyn?

Fragmenty

– Prawda, że to nieprawda, że wojna nie jest dla dziewczyn? – zapytałam tatę, który wieczorem przysiadł na moim łóżku i starannie poprawiał mi kołdrę.

Tata uśmiechnął się i powiedział:

– Wojna w ogóle nie jest dla dzieci, córeczko. [...]



Zdjęcie przedstawia Warszawę zniszczoną podczas II wojny światowej.

Mój tata był wysoki i strasznie, strasznie silny. Chyba w ogóle najsilniejszy na świecie. Potrafił bez najmniejszego trudu jedną ręką podnieść mnie i podrzucić jak lekką piłeczkę. Lecąc w powietrzu, zawsze głośno piszczałam, że niby okropnie się boję, ale tak naprawdę nie bałam się wcale. Wiedziałam, że tata mnie złapie i bezpiecznie postawi na ziemi. [...]

– A jak przyjadą po mnie czołgiem? – spytałam wesoło.

To było zaproszenie do naszej ulubionej zabawy w Głupią Odpowiedź na Głupie Pytanie.

– To im powiem, że moja księżniczka jeździ tylko kareta.

– A jak będą do nas strzelać?

– To im zatkam lufę palcem.

– A jak będą mieć więcej niż dziesięć karabinów?

– To użyję też palców u nóg.

– A jak będą zrzucać bomby?

– To je złapię i odeślę im pocztą.

– A jak znowu je zrzucą?

– To dmuchnę tak mocno, żeby do nich wróciły.

Tata nadął policzki i taką zrobił przy tym śmieszny minę, że aż mnie brzuch rozbolał ze śmiechu.

– No, śpij już, córeczko – powiedział, całując mnie w czoło.

Wstał, podszedł do drzwi i wychodząc, zgasił światło. Zasypiałam, cichutko chichocząc.

Kiedy tydzień później na Warszawę spadły bomby, nie było komu dmuchać i wtykać palców w lufy karabinów. Tatę wezwano do wojska i walczył gdzieś z Niemcami, a my z mamą zostałyśmy same i bałyśmy się i za siebie, i za niego. Najpierw jak rój złośliwych szerszeni bzycały silniki samolotów. Potem słychać było świst lecących bomb. Mogły spaść wszędzie. Na Marszałkowską, Łazienki, na plac Zamkowy, na nasz stołowy pokój. Wtulałam się w mamę najmocniej jak mogłam. To zawsze była najlepsza kryjówka – ciepła, ciemna, pachnąca. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby ktoś zły mnie tam

kiedyś odnalazł. Tym razem, choćbym nie wiem jak się wtulała, choćbym nie wiem jak mocno zamykała oczy i zatykała uszy, i tak słyszałam głośne wybuchy, i czułam drżenie mamy i miasta.

Mama była lekarką. W czasie wojny lekarze mają o wiele więcej pracy niż zwykle. Normalne pokojowe ospy, różyczki i świnki nie przestają atakować, nadal przez nieuwagę spada się ze schodów i rozcina palce przy krojeniu cebuli, ale jeszcze na dodatek ludzie specjalnie robią sobie nawzajem krzywdę bombami, czołgami, ogniem i żelastwem. Przez to wszystko moja mama, zamiast po prostu być moją mamą, moim aniołem stróżem, moim bunkrem¹ i schronem, dzień i noc pracowała w szpitalu, zszywając rany, składając połamane kości, lecząc oparzenia, a czasami patrząc smutno na tych, którym nie mogła już pomóc.

¹*Bunkier* – tu: miejsce, w którym można czuć się bezpiecznie.

A teraz kilka poleceń dla Was.

1. Kim jest osoba, która opowiada o wydarzeniach, czyli narrator?
2. Jak wspomina swoje dzieciństwo? Jak bawiła się z ojcem?
3. Co wydarzyło się później?
4. Czego się bała?
5. Komu ufała?
6. Czym zajmowała się mama dziewczynki w czasie wojny?
7. Z czym Wam kojarzy się wojna?